

II. PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

E. Łętowska, *Po co ludziom konstytucja*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 1994, ss. 130

Profesor Ewa Łętowska należy do najbardziej kompetentnych osób w Polsce mogących udzielić odpowiedzi na pytanie: *Po co ludziom* (podkr. - MK) *konstytucja*? Wynika to nie tylko z faktu, iż jako cywilistka, zajmując się profesjonalnie prawami konsumenckimi, mogła obserwować "w działaniu" regulacje prawne, z którymi każdy styka się na co dzień¹. Decydujące w tej mierze jest niewątpliwie doświadczenie prof. Łętowskiej nabyte w czasie pełnienia funkcji Rzecznika Praw Obywatelskich i to w trakcie pierwszej kadencji. Jako iż na polskim ombudsmanie ciąży ustawowy obowiązek "stania na straży praw i wolności obywateli, określonych w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i innych przepisach prawa" (art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 15 lipca 1987 r. o Rzeczniku Praw Obywatelskich)² oraz "badania, czy wskutek działania lub zaniechania organów, organizacji i instytucji, obowiązanych do przestrzegania i realizacji tych praw i wolności, nie nastąpiło naruszenie prawa, a także zasad współżycia i sprawiedliwości społecznej" (art. 1 ust. 2)³ - rzecznikowska wiedza o mechanizmach funkcjonowania systemu prawa w odniesieniu do praw jednostki może stać się unikalnym źródłem dla uzasadnienia "zwykłemu człowiekowi" wagi prawodawczych rozstrzygnięć, w tym także i konstytucji.

Praca *Po co ludziom konstytucja* w niezwykle przystępny sposób - przy jednoczesnym braku znieszczaćających uproszczeń - odpowiada na zawarte w tytule pytanie poprzez ukazanie tego, "co to jest państwo prawa i dlaczego warto je mieć (...)" (str. 6) i jaką rolę odgrywa ustawa zasadnicza w realizacji postulatu "rządów prawa".

Istotną zaletę tej książki stanowi ujęcie wszystkich ważnych dla obywatela elementów związanych z jego pozycją w stosunku do organów państwa i pokazanie powiązań między nimi w takiej postaci, iż czytelnik ma do czynienia z całą s t r u k t u r ą relacji, uwidaczniającą ścisłą współzależność np. gwarancji praw obywatelskich od dostępności do rzetelnego sądu, czy też zasady trójpodziału władzy od niezawisłości sędziowskiej. A że status prawny jednostki w państwie jest zasadniczy dla wskazania stopnia realizacji idei państwa prawnego, pokazując na wielu przykładach tak z praktyki prawniczej polskiej, jak i międzynarodowej prawidłowości w rozwiązywaniu istotnych kwestii konstytucyjnych w sferze praw i wolności obywatelskich - prof. Łętowska jednocześnie podkreśliła fakt, iż zasada państwa prawnego nie jest czymś raz na zawsze danym, ale wyznacza li tylko kierunek takiego urzędzenia państwa, które by *hic et nunc* w najlepszy sposób gwarantowało dobra uznane wspólnie za elementarne dla każdego człowieka⁴.

Z właściwym sobie poczuciem humoru autorka prowadzi czytelnika od formalnych zagadnień legislacyjnych (*O anemii konstytucji, czyli jak regulować podstawowe prawa i wolności obywatelskie* - s. 10) i problematyki współczesnej demokracji (*Koszty wspinaczki na niewłaściwe drzewo* - s. 45) poprzez rolę takich podstawowych rozstrzygnięć, jak prawo do sądu, równość w prawie, odwoływanie się do coraz większego znaczenia w prawie polskim międzynarodowych standardów w ochronie praw jednostki⁵ i trudności w ich wprowadzaniu w życie (*Długa jest droga do Tipper ary* - s. 127), aż po konstatacje związane z faktycznymi trudnościami politycznymi pojawiającymi się w trakcie prac nad nową polską konstytucją (*Kulawe dziecko demokracji* - s. 131).

¹ Vide np. E. Łętowska, *Ochrona konsumenta z punktu widzenia polityki prawa*, "Państwo i Prawo" 1978, z. 4.

² Dz. U. z 1991 r. Nr 109, poz. 471.

³ Ibidem.

⁴ Por. Z. Ziemiński, *Wartości konstytucyjne*, Warszawa 1993, s. 57.

⁵ Por. Z. Kędzia, *Uwagi o aksjologii konstytucji*, [w:] *Prawa człowieka w społeczeństwie obywatelskim*, pod red. A. Rzeplińskiego, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 1993, s. 33.

Z rozważań tych wyłania się typowy obraz państwa w okresie przejściowym, gdzie brak spójności systemu prawa, związany wyraźnie z obowiązywaniem jedynie szczątkowych uregulowań konstytucyjnych⁶, hamuje przejście do stanu ustabilizowanego, w którym każdemu obywatelowi zapewnia się przewidywalność relacji w życiu publicznym. Gdzie leży przeszkoda w zmianie takiego stanu? Rzecznik Praw Obywatelskich poprzedniej kadencji nie ma wątpliwości co do tego, że "(...) naszym największym wrogiem w pisaniu nowej konstytucji i otwieraniu nowych horyzontów, w zbliżaniu się do europejskich i światowych standardów konstytucyjnych jest nasza własna świadomość, ukształtowana przez minione lata. Może byłoby trafnie powiedzieć: nieświadomość. Bo wiem o wielu kwestiach nie wiemy tego, co doskonale już znają bardziej demokratyczne społeczeństwa" (s. 42). Po przeczytaniu pracy prof. Ewy Łętowskiej owa nieświadomość znacznie się zmniejsza⁷.

Marzena Kordela

Peter Drucker, *Au delà du capitalisme*,
Dunod, Paris 1993, ss. 240;

Peter Drucker, którego francuscy wydawcy jego ostatniej książki nazywają na obwołucie "papieżem organizacji", podjął w niej próbę syntetycznego spojrzenia na rozwój nowoczesnego społeczeństwa, by poszukać już w nim występujących przesłanek dalszych przemian i by w oparciu o nie ukazać dające się przewidzieć cechy, jakie będą charakteryzowały jego przyszłą strukturę i funkcjonowanie. Potrzebę takiego podejścia do kształtu systemu społecznego P. Drucker opiera o twierdzenie, że wytworzone w ciągu XIX w., przynajmniej w ramach cywilizacji zachodniej, dwa alternatywne systemy społeczno-ekonomiczne tj. kapitalizm i socjalizm wraz z końcem XX w. także dobiegają kresu swych możliwości rozwojowych. W odniesieniu do socjalizmu twierdzenie to jest zupełnie oczywiste w świetle faktów ostatnich kilku lat. Natomiast koniec ery kapitalizmu, zdaniem Druckera, będzie konsekwencją jakościowych przemian w sposobach wytwarzania i w roli głównych czynników rozwoju społeczeństwa, połączonych z wynikającymi z tego zmianami w strukturze społecznej pociągającymi za sobą także głębokie zmiany w systemach wartości a nawet roli i sposobach działania państwa.

Podstawową tezę, na której P. Drucker opiera swoje rozumowanie, można w pewnym uproszczeniu sprowadzić do stwierdzenia, że na obecnym wysokim poziomie rozwoju cywilizacyjnego coraz większej wagi, jako czynnik rozwoju społeczno-gospodarczego, nabiera wiedza, rozumiana jako zdolność do tworzenia i wprowadzania w życie nowych sposobów ludzkiego działania. Znaczenie zaś i rola jaką będzie w nowoczesnym społeczeństwie spełniała już wkrótce dobrze zorganizowana wiedza, będzie musiało spowodować głębokie zmiany we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Zmiany te obejmują w szczególności przebudowę struktury klasowo-warstwowej dotychczasowych społeczeństw kapitalistycznych i doprowadzą do przebudowy układu sił społecznych. O ile bowiem dotąd układ ten był wyznaczany przede wszystkim przez stosunki między kapitałem a pracą, a sam kapitał określał możliwości rozwoju gospodarki, to w przyszłości wraz z przejściem przez wiedzę roh decydującego czynnika rozwoju, zmieni się również na jej korzyść układ sił społecznych. W rezultacie, zarówno wskazane tu zmiany podstawowe, jak i wynikające z nich dalsze konsekwencje w innych sferach spowodują, że w najbliższych dziesięcioleciach należy spodziewać się przekształcenia w najwyższej rozwiniętych państwach kapitalistycznych, dotąd funkcjonującego tam systemu kapitalistycznego, w system postkapitalistyczny, w którym w miejsce kapitału decydującą rolę będzie odgrywała właśnie wiedza.

Tezy te P. Drucker ujął w trzech częściach swej książki. Część pierwsza poświęcona jest społeczeństwu i omawia rolę głównych czynników jego produktywności, zarówno w jego dotychczasowo-

⁶ Z. Ziemiński, op. cit., s. 95.

⁷ I nie zmieniają tego faktu pewne niekonsekwencje i nieściśności, np. Konwencja Europejska nosi tytuł: Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, a nie: Konwencja Europejska o Podstawowych prawach i Wolnościach Człowieka (s. 106); zapis konstytucyjny określa Polskę jako "państwo prawne", a nie "państwo prawa" (s. jw.), a "pojawił się" ów zapis w ustawie zasadniczej w 1989 r., a nie w 1990 r. (s. jw.). W innych miejscach książki autorka unika jednak tego rodzaju braku precyzji.

wym rozwoju jak i w dającej się przewidzieć przyszłości. Wśród sił (czynników) produktywności społeczeństw bliższej analizie poddaje autor wiedzę, organizację, pracę i kapitał. W oparciu o tę część książki wyprowadzona jest zasadnicza jej teza o zmianie roli podstawowych czynników rozwoju i o tym, że rolę kapitału już w najbliższej przyszłości przejmie dobrze zorganizowana wiedza.

Część druga omawia polityczną organizację społeczeństwa. W szczególności Drucker zajmuje się w niej ukazaniem funkcji i roli jaką w cywilizacji europejskiej od czterech wieków odgrywa państwo narodowe, które zdaniem Druckera stało się megapaństwem. Wynikające z tej części książki konkluzje prowadzą autora do wniosku, iż również dotychczasowy model politycznej organizacji społeczeństwa oparty o megapaństwo będzie musiał ulec zmianie. Nie jest on bowiem w stanie odpowiedzieć na wyzwania stawiane mu z jednej strony przez postępujące tendencje do działania na skalę ponadnarodową (to, co nazywa się także globalizacją), z drugiej zaś przez coraz silniej zaznaczającą się potrzebę tworzenia mniejszych wspólnot, np. regionalnych, czy plemiennych, lub quasi czy neoplemiennych. Aby odpowiedzieć na te wyzwania nowa organizacja polityczna społeczeństwa powinna zatem z jednej strony przekroczyć wąskie ramy narodowe w których się dotąd rozwijała, z drugiej zaś stworzyć szerokie możliwości dla rozwoju samodzielności, inicjatywy i pomysłowości zarówno jednostek jak i mniejszych grup ludzkich tworzących się wokół wspólnot lokalnych, kulturowych, etnicznych, ideowych itp. Tym samym przyszłe państwo powinno jego zdaniem odstąpić od tendencji do wzmacniania swej władzy nad społeczeństwem w to miejsce stając się organizmem tworzącym warunki i zapewniającym możliwości dla swobodnego i efektywnego działania samego społeczeństwa.

Wreszcie w części trzeciej, zatytułowanej: "Wiedza", P. Drucker podejmuje próbę zarysowania kształtu społeczeństwa postkapitalistycznego tj. społeczeństwa opartego o wiedzę jako kluczowy czynnik jego organizacji i rozwoju. Na wstępie do tej części autor stwierdza, że społeczeństwo wiedzy pozostanie na pewno społeczeństwem gospodarki linkowej i to na pewno gospodarki globalnej (światowej). Równocześnie jednak o bogactwie narodów i grup społecznych przestanie decydować dysponowanie kapitałem w sensie tradycyjnym. Boviem najcenniejszym kapitałem w nowym społeczeństwie stanie się dostęp do wiedzy i informacji. W tych zaś dziedzinach sukces osiągną te społeczności, które będą potrafiły dobrze zorganizować zarówno tworzenie, jak i wdrażanie, wykorzystanie wiedzy. Przy tym mówiąc o dobrym zorganizowaniu należy pamiętać, że musi ono unikać zarówno tendencji do centralnego "przeorganizowania" pojawiającego wtedy gdy organizację zaczyna się utożsamiać z centralizacją, jak i "niedoorganizowania", równoznacznego z brakiem organizacji, gdy procesy tworzenia i wdrażania wiedzy pozostawia działaniu mechanizmu linkowego. W części tej P. Drucker zwraca także uwagę, że podstawowym warunkiem osiągnięcia sukcesu w tworzeniu i wykorzystywaniu wiedzy stanie się prawdopodobnie odpowiednie zreformowanie systemów kształcenia, pozwalające na przystosowanie przyszłego wykształconego człowieka (a tylko taki będzie pełnoprawnym członkiem społeczeństwa wiedzy) zarówno do życia w społeczeństwie globalnym i do korzystania ze wszystkich tradycji jakimi dysponuje ludzkość, jak i do zakorzenienia się w mniejszych wspólnotach, nawet o charakterze neoplemiennym, charakterystycznych - zdaniem Druckera - dla przyszłego społeczeństwa.

Tak pomyślana książka jest pozycją niezmiernie ciekawą i zmuszającą do myślenia, tym bardziej że autor napisał ją sugestywnie i swobodnie, potoczystym językiem, popierając swoje tezy zarówno dużą erudycją i znajomością historii, jak i doskonałą orientacją w najbardziej gorących problemach współczesności. Tym samym, jeśli zastanowić się chłodniej nad jej tezami jest to równocześnie książka pobudzająca do dyskusji a często i polemiki.

Przed wszystkim zasadnicza teza ostatniej książki Druckera wydaje się wynikać z milcząco przyjętego, w zasadzie marksowskiego, założenia historyozoficznego, że o zmianach w sposobach funkcjonowania społeczeństw (w tym wypadku o zastąpieniu systemu kapitalistycznego przez jego następcę - postkapitalizm) zdecydować zmiany w sposobach wytwarzania i znaczeniu czynników rozwoju gospodarczego. W polskich warunkach, gdy większość z nas stara się uwolnić z wpjanego nam przez lata marksizmu, jest to stwierdzenie zaskakujące i zastanawiające. Poza tym, co może nie wynika z zaprezentowanego wyżej streszczenia, książka przesiąknięta jest troską o społeczne skutki przewidywanych przemian. I w tej właśnie sferze budzi największe wątpliwości.

Po pierwsze: u czytelnika musi pojawić się pytanie, czy rzeczywiście już obserwowana i wzrastająca rola nauki i wiedzy doprowadzi do przyjęcia przez warstwy (kręgi) nią dysponujące decydującej roli, władzy nad społeczeństwem. Przeciw takiej prognozie przemawia fakt, iż znaczna część wiedzy jest i musi pozostać objęta wolnością dostępu i informacji. Jest to po

prostu niezbędny warunek rozwoju nauki. Bez jego spełnienia rozwój ten może ulec zahamowaniu. To zaś podważało by samą istotę rozumowania Druckera. Jeśli bowiem istotna część wiedzy pozostanie, także w przyszłym rozwoju społeczeństwa, swego rodzaju dobrem wolnym, niezmonopolizowanym przez żadnych właścicieli, to czy kierunek ewolucji społecznej zarysowany przez P. Druckera jest realny? Czyż nie jest wysoce prawdopodobnym, że nadal o kształcie społeczeństwa będzie decydował raczej kapitał dający możliwość korzystania i "zatrudnienia" wiedzy, niż jej bezpośredni dysponenci.

Poza tym całą grupę wątpliwości budzi ewentualny przebieg i konsekwencje ewolucji od kapitalizmu do społeczeństwa postkapitalistycznego. Przez P. Druckera, mało zajmującego się tym problemem, proces ten zarysowany jest w zasadzie bezkonfliktowo. Tymczasem choćby nasze doświadczenia związane z transformacją w kierunku gospodarki rynkowej pokazują, że każdy taki proces naruszając interesy dużych grup społecznych związanych z dotychczasowym systemem musi natrafić na bardzo poważne opory a ich pokonanie nie zawsze jest oczywiste i łatwe. Zamiast więc spokojnego powstania nowego systemu w łonie dotychczasowych społeczeństw kapitalistycznych, w skrajnym przypadku, być może czeka nas w najwyższej rozwiniętych państwach okres mniej lub bardziej krwawych zamieszek i rewolucji, z których zapewne wyłoni się nowy system, ale jaki on będzie, tego, jak uczy historia, przewidzieć się nie da.

Zastanawiając się nad przebiegiem procesu transformacji do zarysowanego przez Druckera systemu postkapitalistycznego nie sposób także nie zadać pytania czy i jaki wpływ na ten proces będzie miał fakt istniejącego obecnie podziału świata na bogatą północ i biedne południe i czy taka transformacja pomoże w przewyżczeniu tego podziału, czy raczej go utrwali? Pisząc o kryzysie megapaństwa, Drucker zwraca uwagę na postępującą internacjonalizację życia gospodarczego i społecznego, ale nie zastanawia się nad konsekwencjami rosnącej w skali globalnej polaryzacji. Jak się wydaje jego wizja przejścia do społeczeństwa wiedzy może tylko tę polaryzację pogłębić i tym samym dodatkowo zaostrić obecny konflikt interesów między północą a południem.

Także w odniesieniu do przemian wewnętrznych w każdym z podlegających transformacji państw, można zadać sobie pytanie czy ich efektem społecznym będzie raczej pokonanie zagrożeń wiążących się z poszerzaniem się w obecnych społeczeństwach wysoko rozwiniętych rozmiarów magistrali społecznej, obejmującej coraz szersze grupy społeczne, czy też problem ten ulegnie pogłębieniu? W szczególności może rodzić się obawa, że wobec spadku znaczenia tradycyjnych czynników rozwoju, przede wszystkim pracy, grozi nam nowa polaryzacja społeczna i powstanie bardzo szerokiej klasy pariasów z tych, którzy nie będą w stanie wejść do elity wiedzy. Wprawdzie tej kwestii autor poświęca więcej uwagi niż dwu poprzednim i dlatego proponuje by przyszłe społeczeństwo było oparte raczej o zasadę odpowiedzialności niż o zasadę władzy, ale i w tym wypadku brak jest pogłębionej analizy jak do takiego społeczeństwa dojść lub raczej jakie siły społeczne do niego doprowadzą.

W sumie odnosi się wrażenie, że autor, patrzy na społeczeństwo jak na duże przedsiębiorstwo (organizację), dla którego należy zaprojektować sprawny system organizacyjny. Dlatego choć nigdzie nie pisze on bezpośrednio o społeczeństwie wiedzy, jako o systemie postulatywnym, to z całej książki wynika, że dla autora jest to model pożądany, do którego należy ciężyc a nawet go budować. Tym samym książka Druckera jest chyba jeszcze jedną próbą przedstawienia swoistej utopii społecznej.

Janusz J. Tomidojewicz

Beat Bürgenmeir, *Socio-Economies: an interdisciplinary approach. Ethics, Institutions, and Markets*, London 1992, Kluwer Academic Publishers, ss. XI+190

Książka szwajcarskiego ekonomisty Beata Bürgenmeira stanowi przykład opracowania mieszczącego się w ramach coraz bardziej popularnego, choć nie dominującego w teorii ekonomii, nurtu socjo-ekonomii. Podstawowe założenia socjo-ekonomii są konsekwencją przekonania jej zwolenników o tym, że teoria ekonomii nie jest w stanie znaleźć odpowiedzi na wiele pytań wynikających z praktyki gospodarczej, pozostając na gruncie paradygmatu typowego dla tak zwanej ekonomii głównego nurtu określanej też niekiedy jako ekonomia konwencjonalna.

Sojo-ekonomia, należąca do dość licznego choć niejedolitego zbioru szkół składających się na ekonomię alternatywną, zakłada, że nie jest możliwe odseparowanie ekonomii od innych nauk społecznych i że tylko podejście interdyscyplinarne uwzględniające min. złożoność motywów i uwarunkowań działań ludzkich jest w stanie doprowadzić do zasadniczego postępu w teorii ekonomii. Przedstawiony wyżej pogląd występuje bardzo wyraźnie także w pracy B. Bürgenmeira. Części czytelników książka ta może wydać się kontrowersyjna, a nawet wręcz zjadliwą krytykę ekonomii głównego nurtu, przede wszystkim w jej odłamie związanym z tradycją neo-klasyczną ale także i w tym, który swe korzenie ma w teorii Johna Maynarda Keynesa. Uwagi o takim charakterze znaleźć można zwłaszcza we wstępie oraz w pierwszej części pracy o dość prowokującym tytule: "Teoria ekonomii — ruch po okręgu"?

Podstawową tezą tej części książki jest, iż nie ma jednego, uniwersalnego i akceptowanego przez wszystkich paradygmatu w ekonomii (s. 7) i że ze względu na swe słabości do roli takiej nie może pretendować paradygmat wywodzący się z tradycji ekonomii neo-klasycznej. Także ekonomia keynesowska, choć w wielu swych założeniach opozycyjna wobec szkoły neo-klasycznej, nie proponuje zasadniczo odmiennego paradygmatu. Przy tym, mimo że większość ekonomistów nie deklaruje się jako zwolennicy teorii neo-klasycznej bądź teorii keynesowskiej w ich czystej postaci, to jednak przeważająca część analiz ekonomicznych nadal oparta jest na założeniach jednej lub drugiej teorii (s. 9).

Poddając ocenie przede wszystkim ekonomię głównego nurtu, B. Bürgenmeir dokonuje przy okazji interesującego a zarazem krytycznego przeglądu ustaleń różnych szkół pozostających w mniej lub bardziej wyraźnej opozycji wobec tradycji ekonomii neo-klasycznej i keynesowskiej takich, jak np. instytucjonalizm czy nowa ekonomia instytucjonalna. Wielkość szkół oraz daleko idąca specjalizacja w ramach nauk ekonomicznych, a także brak jednego powszechnie akceptowanego paradygmatu osłabiają - zdaniem Autora książki - ekonomię. Sytuacja taka nie pomaga bowiem w dokonaniu zdecydowanego postępu w zrozumieniu i wyjaśnieniu zjawisk gospodarczych. W efekcie, wysiłki ekonomistów przypominają zdaniem B. Bürgenmeira budowę wieży Babel (s. 1).

W swych analizach ekonomiści nadal wykorzystują głównie narzędzia zaczerpnięte z dziewiętnastowiecznej fizyki (s. 45) i przesadnie formalizują swe rozważania. Nastąpiła fetyszacja możliwości użycia matematyki dla potrzeb badań ekonomicznych, a przedstawiciele ekonomii matematycznej oraz ekonomiści do niej zbliżeni utworzyli szczególnie silną grupę nacisku, która zdominowała ekonomię teoretyczną (s. 4G - 48). Obecne w znacznej części opracowań teoretycznych założenia ekonomii głównego nurtu, zwłaszcza w ich neo-klasycznej wersji, mają według Autora książki wręcz mityczny charakter, a choć praktyka dostarcza licznych dowodów ich nieracjonalności, to są one ciągle przyjmowane jako punkt wyjścia wielu rozważań (s. 18). Przyczynia się do tego, że teoria ekonomii jest postrzegana przez znaczną część reprezentantów praktyki gospodarczej jako mało użyteczna i odległa od istotnych dla tejże praktyki problemów.

Właśnie problemom aplikacji ustaleń teorii ekonomii przede wszystkim z punktu widzenia makroekonomicznej polityki państwa poświęcona jest druga część pracy zatytułowana - równie obrazowo jak pierwsza: "Kryzys polityki gospodarczej". Główna idea tego fragmentu książki B. Bürgenmeira to przekonanie, że ekonomiści pozostający na gruncie czy pod wpływem ekonomii konwencjonalnej niewłaściwie interpretują rolę państwa w gospodarce. Państwo, które pełni zarazem funkcje ekonomiczne, jak i nie mniej istotne funkcje polityczne i społeczne analizowane jest w taki sposób i przy pomocy takich narzędzi, jakby był to taki sam podmiot gospodarczy jak przedsiębiorstwo. Zamiast traktować państwo jako naturalny, bo przecież powszechnie występujący w praktyce składnik gospodarki rynkowej ekonomiści związani z ekonomią konwencjonalną postrzegają państwo jako w istocie rzeczy obcy element w idealnym świecie samoregulacji rynkowej. Przy tym czynią tak nie tylko zdecydowani przeciwnicy aktywnej ekonomicznej roli państwa, ale i znaczna część tzw. interwencjonistów, którzy ingerencje państwa w gospodarkę uzasadniają pewnymi, mocnymi się pojawiającymi w praktyce, niedostatkami - generalnie skuteczniej - samoregulacji rynkowej.

Dla B. Bürgenmeira przyjęcie przez ekonomię konwencjonalną, a eksponowanego szczególnie na gruncie tak popularnego w latach osiemdziesiątych nurtu liberalnego, założenia o możliwości istnienia samoregulującej się gospodarki rynkowej powoduje, że ekonomia sama odcina się od rzeczywistości, w której bardzo istotną a nawet rosnącą rolę odgrywa polityka ekonomiczna państwa (s. 107).

Abstrakcyjnie myślący teoretycy formułują zalecenia dla polityki gospodarczej nie bardzo troszcząc się o to, czy są one do zaakceptowania przez społeczeństwo (s. 53). Z kolei politycy podpo-

rządkowują swoje decyzje przede wszystkim krótkookresowym celem wynikającym głównie z troski o własny sukces w kolejnych wyborach (s. 53). W efekcie obu wymienionych zjawisk brak jest spójnej polityki gospodarczej zdolnej do stawienia czoła podstawowym problemom nękającym społeczeństwa. O przyczyny niepowodzeń politycy oskarżają ekonomistów (bo zaproponowali złe rozwiązania) a ekonomiści polityków (bo źle realizują słuszne zalecenia), a jedni i drudzy mają pretensje do wykazującego brak zrozumienia społeczeństwa (s. 53).

Wszystkie przytoczone powyżej uwagi B. Bürgermeir ilustruje przykładami zaczerpniętymi z praktyki gospodarczej państw wysoko rozwiniętych, jak i wykorzystując różne elementy teorii ekonomii, głównie z zakresu nurtu liberalnego ekonomii konwencjonalnej.

Jeżeli więc — tak, jak to Autor przedstawił w części pierwszej — teoria ekonomii porusza się po okręgu wyznaczonym przez odrywające ją od praktyki założenia, jeżeli tak, jak to wynika z części drugiej, polityka gospodarcza jest w stanie kryzysu, to co należy zrobić aby stan ten zmienić? Na to pytanie B. Bürgermeir stara się odpowiedzieć w ostatniej części swej pracy zatytułowanej: "Nowe podejście".

Nowe podejście wymaga ścisłej współpracy ekonomii i innych nauk społecznych. Ekonomia musi objąć swymi badaniami wiele zjawisk nie poddających się kwantyfikacji związanych z pojęciem analizy instytucjonalnej (s. 108). Ekonomia nie może abstrahować od zjawisk z zakresu etyki (s. 124) i pozostawać na gruncie bardzo uproszczonej wizji motywów działalności ludzkiej (s. 147). Człowiek nie może być redukowany tak, jak to uczyniono na gruncie teorii neoklasycznej do zachowań egoistycznych i bez związków z otoczeniem społecznym (s. 127). Zdaniem B. Bürgermeira tylko połączenie wysiłków ekonomistów i przedstawicieli innych nauk społecznych może pozwolić na przełamanie ograniczeń tradycyjnej teorii ekonomii i doprowadzić do konkluzji i zaleceń rzeczywiście przydatnych w rozwiązywaniu podstawowych problemów współczesnego świata. Realizacja powyższego postulatu doprowadzić musi do zmiany paradygmatu ekonomii. Musi to także oznaczać naruszenie obecnego systemu "samonapędzającej się" teorii ekonomii, która może całkiem dobrze funkcjonować w oparciu o — jak to pisze B. Bürgermeir — "... cały przemysł w zakresie publikacji i edukacji i która często jest traktowana jako cel sam w sobie a nie jako narzędzie niezbędne w polityce gospodarczej (s. 179).

Na zakończenie Autor książki formułuje trzy postulaty pod adresem ekonomii i ekonomistów (s. 179).

Po pierwsze: niezbędne jest postrzeganie gospodarki jako jednego z wymiarów całego systemu życia społecznego. Oznacza to, że zjawiska gospodarcze muszą być analizowane w ich szerokim kontekście a proste rozumowanie przyczynowo-skutkowe musi być zastąpione przez analizę wielowymiarową.

Po drugie: konieczne jest *explicite* uznanie, że wszystkie teorie ekonomiczne i społeczne zawierają treści ideologiczne (nie ma czysto pozytywnej teorii, wszystkie teorie są mniej lub bardziej normatywne).

Po trzecie: istnieje potrzeba rozwoju pewnych koncepcji humanistycznych, które równie gętko muszą zakorzenić się w sposobie rozumowania odnośnie do zjawisk gospodarczych, jak tradycyjne idee użyteczności, zysku czy siły roboczej jako czynnika produkcji.

Główna uwaga krytyczna, jaką można sformułować pod adresem książki B. Bürgermeira jest podobna do tej, jaką często wysuwa się wobec innych opracowań z zakresu ekonomii alternatywnej. Chodzi o to, że prace te są bardziej przekonujące w swej części krytycznej wobec ekonomii konwencjonalnej niż w zakresie propozycji nowego paradygmatu. Także w prezentowanej książce dwie pierwsze jej części skoncentrowane na analizie niedostatków ekonomii konwencjonalnej i tego konsekwencjach robią wrażenie bardziej konkretnych niż część ostatnia prezentująca postulowane przez Autora nowe podejście. W jakiejś mierze jest to jednak naturalną konsekwencją sytuacji, w której krytyce poddawany jest dość wyraźnie ukształtowany i mający długą tradycję zbiór teorii składających się na ekonomię głównego nurtu, podczas gdy propozycja alternatywnego sposobu analizy zjawisk gospodarczych jest w zasadzie *in statu nascendi*.

Lekturę książki B. Bürgermeira warto zalecić zarówno zwolennikom ekonomii alternatywnej, jak i tym, którzy pozostają wierni tradycji ekonomii konwencjonalnej. Ci pierwsi znajdą w niej wiele interesujących uwag, które być może pomogą w rozwoju spójnej i w pełni zasługującej na miano ekonomii głównego nurtu. Ci drudzy być może lepiej dostrzegą po tej lekturze ograniczenia stosowanego sposobu analizy zjawisk gospodarczych. Jedni i drudzy z kolei być może dojdą do wniosku, że problem nie tkwi w alternatywie: albo ekonomia głównego nurtu albo ekonomia nie-

konwencjonalna, tylko w tym, jak łącząc wysiłki różnych szkół uniknąć zarzutów o pozostawianiu w wieży z kości słoniowej czy też o budowie wieży Babel, które — choć nie w tak obrazowej postaci — są często wysuwane ze strony praktyków wobec zajmujących się teorią ekonomii.

Marek Ratajczak

Planning and Environment in the Łódź Region pod red. T. Marszała, W. Michalskiego, *Kronika Miasta Łodzi 1/93*, Zarząd Miasta Łodzi 1993, ss. 96.

W związku z odbywającym się w lipcu 1993 roku w Łodzi VII Kongresem Association of European Schools of Planning (AESOP), łódzkie środowisko naukowe: geografów, planistów i ekonomistów regionalnych przygotowało publikację pt. *Planning and Environment in the Łódź Region* będącą prezentacją podstawowych problemów społeczno-gospodarczych i założeń planistycznych rozwoju miasta i regionu oraz osiągnięć w tym zakresie Uniwersytetu Łódzkiego i Politechniki Łódzkiej. Omawiana książka wydana przez Zarząd Miasta Łodzi jako kolejny tom *Kroniki Miasta Łodzi* zawiera, obok wprowadzenia, 4 artykuły problemowe oraz 2 notatki w łącznej objętości 96 stron (tekst, tabele, mapy). Wydawnictwo pod redakcją T. Marszała i W. Michalskiego przygotowano w języku angielskim, jednak każda z zamieszczonych prac (nie notatek) posiada polskojęzyczne streszczenie lub omówienie.

W rozdziale "Man, Environment and Planning in the Development of Łódź Urban Region", M. Koter, S. Liszewski, T. Marszał i S. Pączka prezentują zwięzłą historię rozwoju społeczno-gospodarczego łódzkiego regionu miejskiego. Biorąc pod uwagę czynniki rozwoju oraz uwzględniając rolę planowania, dokonują autorzy oceny rozwoju regionu w wydzielonych, istotnych w tym względzie, przekrojach czasowych tj. okresu przedindustrialnego (do 1815), planowego rozwoju (1815 - 1840), rozwoju spontanicznego (1840 - 1914), okresu międzywojennego (1915 - 1939) oraz okresu po II wojnie światowej. Dla każdego z tych okresów próbują wskazać czynniki, które posiadały zasadniczy wpływ na rozwój, koncentrując się szczególnie na czynnikach: przyrodniczych, politycznych, demograficznych, ekonomicznych (w tym związanych z przemysłem), techniczno-technologicznych i innych. Dokonują także oceny wpływu poszczególnych czynników, zarówno w ujęciu rodzajowym jak i czasowym oraz przestrzennym. W efekcie przeprowadzonych badań udało się jednoznacznie wskazać na czynniki skokowego rozwoju miasta, określić wpływ planowania na taki a nie inny efekt rozwoju oraz ocenić związek stwierdzonych zmian z jakością naturalnego i sztucznego środowiska życia. Analiza przeprowadzona jest w sposób niezwykle syntetyczny wskazując na doskonałą znajomość podejmowanej problematyki badawczej i przedmiotu badań. W tym względzie artykuł stanowić może doskonały wzorzec przygotowania syntez regionalnych.

Tę interesującą pod wieloma względami pracę kończą jednak dość ryzykowne, zdaniem autora niniejszych uwag, wnioski. Stwierdza się mianowicie, że pomyślność miasta wiązała się zawsze z wschodnią orientacją powiązań gospodarczych oraz dotyczyła okresów utraty państwowości. Jednocześnie wskazuje się na korzyści płynące z centralizacji władzy i gospodarki planowej przy niekorzystnej ocenie działań samorządowych. Należy sobie jednak przy tej okazji zadać pytanie czy to nie historia gospodarcza i ogólna sytuacja gospodarcza Europy wraz z specyficznym położeniem Łodzi, wyznaczyły takie właśnie drogi rozwoju miasta. Sądzę, że w warunkach nieprzerwanej niepodległości kraju, gospodarki rynkowej, demokracji, samorządności, integracji europejskiej, przy jednoczesnym planowaniu struktury wewnętrznej miasta przez jednostki samorządowe, jego dzisiejsza sytuacja byłaby o wiele bardziej korzystna, choć może liczba mieszkańców Łodzi nie byłaby tak wielka. Pewnym dowodem w tym względzie może być aktualna sytuacja: Barcelony, Mediolanu, Turynu, Lyonu, Liège czy nawet Salonik. Jeśli ma się jednak przyjąć sformułowane przez autorów wnioski, to jednak wraz z odpowiednimi zastrzeżeniami i wyłącznie w odniesieniu do Łodzi.

Perspektywy rozwoju miasta oraz prezentację tzw. strategii rozwoju przedstawia praca T. Markowskiego i J. Kota pt. "Planning for strategic economic development of Łódź - Concepts, problems and future vision of a city". W wstępnej ocenie aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej Łodzi, najpierw na odmianę podkreśla się znaczenie dla rozwoju miasta częściowego otwarcia Pol-

ski na Zachód w latach 70-tych a następnie wymienia przyczyny aktualnej, szczególnie trudnej sytuacji ukształtowanej przez upadek rynku radzieckiego, otwarcie polskiego rynku dla towarów importowanych oraz restrykcyjną politykę importową państw EWG. W dalszej części omawia się prace zajmujące się metodologią planowania rozwoju miasta oraz wskazuje podstawowe czynniki i założenia rozwoju, zwłaszcza na wymienioną już strategię. Szczególna rola w tym względzie przypada analizie stanu istniejącego (potencjał, czynniki rozwoju, ograniczenia, słabości, możliwości instytucjonalne, personalne itp), wyznaczeniu podstawowych celów strategicznych oraz opisaniu działań dla realizacji wyznaczonych celów. Pewnym ogólnym modelem jest zarysowana dalej wizja Łodzi, jako wszechstronnie rozwiniętego ośrodka metropolitalnego o funkcjach wynikających z dziedzictwa historii, koniecznych przekształceń restrukturyzacyjnych, potrzeb ludności oraz współczesnych metod gospodarowania. Pracę kończy prezentacja podstawowych założeń strategii rozwoju, w tym dwóch celów pierwszoplanowych (stworzenie zrównoważonej ale jednocześnie zróżnicowanej struktury przemysłowo-usługowej oraz umocnienie i rozszerzenie bazy dochodowo-zarobkowej miasta), pięciu celów drugiego oraz 23 celów trzeciego rzędu. W sumie praca jawi się jako przejrzysta prezentacja zwięzłego programu przekształceń strukturalnych i rozwoju miasta.

W pracy pt. "Changes in the administrative division of the county and planning; The example of Łódź region", na tle zmian struktury terytorialnego podziału kraju, prezentuje W. Michalski zmiany jakie w tym względzie dokonały się w regionie łódzkim. Rozważając następnie funkcje jednostek terytorialnego podziału kraju i ich znaczenie dla planowania, przedstawia Autor koncepcję podziału terytorialnego makroregionu centralnego opracowaną w Biurze Planowania Regionalnego w Łodzi. Jest to logiczna i przekonująca koncepcja wariantowa zmierzająca właściwie do utworzenia struktury subregionalnej (powiaty).

Pracę J. Nalewajki i T. Malinowskiego pt. "The environmental conditions as the basic factor of planning the land development; The example of the Łódź region" otwiera ogólna analiza stanu sanitarnego i stopnia obciążenia oraz degradacji środowiska geograficznego województwa łódzkiego. W dalszej części opracowania uwaga autorów koncentruje się już na aglomeracji łódzkiej (region łódzki), którego stan środowiska analizuje się w nawiązaniu do terytorialnego pochodzenia zanieczyszczeń. Wszystkie te rozważania stanowią podstawę określenia zasadniczych działań protekcyjnych i restytucyjnych w odniesieniu do poszczególnych problemów i elementów składowych środowiska. Za efektywne narzędzie działań uznają autorzy planowanie przestrzenne.

W artykule pt. "Socio-economic spatial studies in the University of Łódź" przedstawia A. Suliborski przede wszystkim zwięzły zarys dorobku naukowego geografów społeczno-ekonomicznych łódzkiego ośrodka uniwersyteckiego. Elementem porządkującym analizę są dominujące w tym ośrodku kierunki badań, w szczególności: badania dotyczące przemysłu (zwłaszcza tekstylnego), osadnictwa, sytuacji demograficznej oraz studiów dla potrzeb planowania — w okresie wcześniejszym oraz: badań procesów urbanizacji, struktury wewnętrznej miast, systemów osadniczych, struktur przestrzenno-funkcjonalnych, struktur demograficznych, migracji, warunków bytu ludności, kształtowania się nowych okręgów przemysłowych i przekształceń przemysłu, zagospodarowania turystycznego i funkcjonowania turystyki w latach ostatnich. Podkreślane są osiągnięcia zarówno sfery teoretyczno-metodologicznej jak i poznawczej. Wymienia się także osiągnięcia w zakresie badań przestrzennych wydziałów: Ekonomicznego i Socjologicznego Uniwersytetu Łódzkiego.

Osiągnięcia Politechniki Łódzkiej w zakresie planowania i kształcenia dla planowania prezentuje krótki artykuł J. Wujka "Planning research and education of the Technical University of Łódź".

Traktowana całościowo publikacja, prezentuje się jako interesujące i cenne wydawnictwo. Z jednej strony przedstawia wielopłaszczyznową, przeprowadzoną z dużą znajomością rzeczy, a przy tym niezwykle zwięzłą, charakterystykę regionu łódzkiego czy samej Łodzi w ujęciu retrospektywnym i w perspektywie, z drugiej natomiast dostarcza podstawowych informacji na temat prowadzonych w łódzkim ośrodku naukowym badań przestrzennych. Jest pracą zbiorową przede wszystkim o walorach poznawczych, choć dostrzec trzeba także pewnej wartości metodologicznej (praca M. Kotera, S. Liszewskiego, T. Marszała i S. Pączki). Wadą pracy są może tylko ryciny: nie zawsze w tej samej skali (co nieco komplikuje analizę porównawczą) i nie zawsze zaopatrzone w opis wewnętrznych dzielnic miasta.